

## Nabożeństwo majowe

Zachęcamy do uczestniczenia w nabożeństwach majowych. We wszystkie niedziele maja o godz. 17:30, a we wszystkie dni powszednie bezpośrednio po Mszy Św. wieczornej.

Nabożeństwa majowe w niedziele będą się odbywały także przy kapliczce Matki Bożej na skrzyżowaniu ulic Kolejarskiej, Lewicpolskiej i Mroźnej o godz. 16:30.

## Droga Światła w kościele

W piątek przed Niedzielą Wniebowstąpienia Pańskiego tj. 19 maja zapraszamy wszystkich parafian po Mszy Świętej wieczornej na nabożeństwo określane jako Droga Światła. Jest to rozważanie wydarzeń z życia Jezusa Zmartwychwstałego na wzór drogi krzyżowej. Będzie ono prowadzone przez wszystkie wspólnoty parafialne.

## Poradnie przy kościele Świętej Rodziny:

**Psychiatryczna** (tel. 889 462 187)

**Psychologiczna** (tel. 720 836 720)

**Coach chrześcijański** (tel. 887 887 206)

**Mediacje pojednawcze (rodzinne, sąsiedzkie, cywilne)** (tel. 793 404 202)

**Poradnia prawna** (tel. 696 636 278)

**Pomoc w żałobie** (tel. 668 469 992)

## Rzymskokatolicka Parafia Świętej Rodziny na Zaciszu

ul. Rozwadowska 9/11

03-628 Warszawa

tel. 22 679 07 53, tel. 668 809 795

kontakt@parafiaswrodziny.pl

www.parafiaswrodziny.pl

www.facebook.com/parafiaswrodziny

Nr konta parafialnego:

BANK PEKAO SA VI O W-WA

52 1240 1082 1111 0000 0428 0477

**Kancelaria parafialna jest czynna:  
wtorek, czwartek i piątek  
w godz. 9:00-10:00 i 18:30-19:30**

**Redakcja gazetki parafialnej:**

ks. Proboszcz Andrzej Mazański

Monika Nowosielska (str. angielska)

Katarzyna Pawlak

## ZAPROSZENIE

**18 maja 2023 r. o godz. 18:00**

w kościele pw. Świętej Rodziny na Zaciszu  
sprawowana będzie Msza Święta pod przewodnictwem  
Jego Ekscelencji ks. Biskupa Romualda Kamińskiego  
za śp. Członków i sympatyków OSP Zacisze.

Po Mszy Świętej zapraszamy wszystkich mieszkańców  
Zacisza, a szczególnie rodziny byłych strażaków  
na prezentację książki

### „Zdarzyło się na Zaciszu”

wydanej przez Fundację im. Józefa Szewczyka.  
Jest to historia tworzenia się lokalnej wspólnoty  
we wspomnieniach osób związanych  
z ochotniczą strażą pożarną na Zaciszu.

Prosimy o zabranie na spotkanie wszelkich pamiątek  
i podzielenie się wspomnieniami.  
Dla uczestników książka w prezencie.

**Fundacja im. Józefa Szewczyka**

**Zapraszamy małżeństwa i narzeczonych  
do Parafialnego Centrum Formacji  
Rodziny na spotkania i konsultacje:**

poniedziałki w godz. 18:00-21:00 (tel. 665 807 834)

piątki w godz. 18:00-20:00 (tel. 504 470 253)

Możliwość rozmowy w języku angielskim.

## Msze Święte w kościele Świętej Rodziny na Zaciszu:

**w niedziele: 7:00, 9:00, 10:30 (dla dzieci), 12:00, 18:00**

(II i IV niedziela miesiąca o godz. **13:00** z sakramentem chrztu św.)

**w dni powszednie: 6:30, 8:00, 18:00.**

### Nabożeństwa w ciągu tygodnia:

**Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy** - środa godz. 18:00.

Następnie Msza Św. w intencjach zbiorowych.

**Adoracja Najświętszego Sakramentu** - czwartek godz. 16:00-18:00

i po Mszy Św. do godz. 19:30.

**Godzinki ku czci Najświętszej Maryi Panny** - niedziela godz. 8:00.

### Nabożeństwa w ciągu miesiąca:

**Pierwsze Soboty Miesiąca** - godz. 7:15 różaniec wynagradzający  
i rozmyślanie nad tajemnicami różańca, następnie Msza Św. o godz. 8:00.

**Adoracja Najświętszego Sakramentu** - I niedziela miesiąca godz. 16:00.

**Nieszpory** - I niedziela miesiąca, godz. 17:30.

**Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego** - II piątek miesiąca, godz. 15:00.

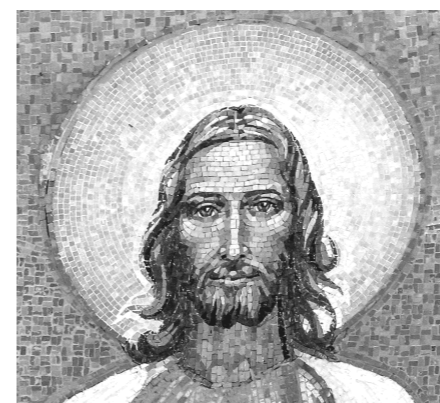
Po nabożeństwie Msza Św. w intencjach zbiorowych.

**Msza Święta za zmarłych** poleconych Panu Bogu w wypominkach rocznych

- I poniedziałek miesiąca, godz. 18:00. Wypominki od godz. 17:20.

Gazetka Parafii Świętej Rodziny

Nr 5 (170) Maj 2023 r. Warszawa – Zacisze



„Bo kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten mi jest bratem, siostrą i matką.” Mt 12, 50

# Rodzina na Zaciszu

## Królowo rodzin, módl się za nami

Maj, ach ten maj. Kto z nas nie uśmiecha się na widok słońca, którego w końcu nam nie brakuje i dzięki któremu świat się zazielenił i rozkwitł dając nam pachnące po całym Zaciszu lilaki zwane potocznie bzami? Maj to w Polsce czas na majówki, Pierwsze Komunie i Dzień Matki. To też miesiąc poświęcony Maryi, dla której spotykamy się na nabożeństwach majowych i z którą razem odprawiamy Nowennę przed Zesłaniem Ducha Świętego.

### Macierzyństwo jest niezmiennie darem i tajemnicą

Kiedy byłam dzieckiem nie zdawałam sobie z tego sprawy, że macierzyństwo jest darem i tajemnicą równocześnie. Dar ten otrzymuje kobieta, która staje się matką i równocześnie sama staje się darem dla dzieci, które otacza swoją troską. Jest też tajemnicą, bo każda kobieta macierzyństwo przeżywa mądrze na swój sposób i nie ma jednego wzorca. Przez lata nie doceniamy tego, co dostajemy od naszych Mam i Ojców. To miłość rodziców, a w pierwszych latach życia przede wszystkim miłość matki, kładziemy w sercu, jako fundament wszelkich relacji ludzkich. Według psychologów to wzór relacji z matką i ojcem: więzi i bliskości, - będzie podstawą do poczucia własnej wartości, sensu życia i fundamentem budowania relacji z innymi ludźmi.

Kilka lat temu spotkałam się przypadkiem na spacerze ze znajomymi, którzy pół roku wcześniej adoptowali pięcioletnie dziecko. Przystanęliśmy na chwilę, żeby porozmawiać, a potem ruszyliśmy każdy w swoją stronę. Jednak po kilku krokach usłyszałam wołanie dziecka „Proszę pani!” Odwróciłam się i słucham, co ma mi do przekazania ten

Mały Człowiek. Padły wtedy słowa, których nie zapomnę: „Proszę pani, a ja już mam mamę!” i pełen radości uśmiech na twarzy... Ledwo wyduśiłam z siebie przez ściśnięte wzruszeniem gardło: „To prawda, masz mamę i to najlepszą na świecie”.

Bo nie ma mam lepszych i gorszych, każda dojrzewa i rozwija się w tej roli. I każda popełnia błędy.

Niedawno odeszły dwie bliskie mojemu sercu starsze już kobiety. Obie były dla mnie inspiracją do cieszenia się macierzyństwem i rozwijania się w nim. Jedna z nich, choć sama nie miała dzieci, to „matkowała” wielu osobom bliskim, ale też i obcym, bo jako psycholog zajmowała się więźniami starając się każdego z tych ludzi traktować z szacunkiem dając mu szansę na nowy początek. Druga kobieta była matką czwórki dzieci i choć dzieci te już dawno założyły swoje rodziny, to wciąż pozostały dla niej najważniejsze, wciąż troszczyła się o nie i żyła ich sprawami.

Obie kochały Maryję i dawały temu świadectwo. Bo Maryja, która sama poznała trudy macierzyństwa jest najlepszą opiekunką każdej mamy na świecie.

cd. na str. 5

## Miałam szczęście spotkać Panią prof. Krystynę Ostrowską

Wchodząc rano w środę, 5 kwietnia 2023r., do kościoła Świętej Rodziny z niedowierzaniem i smutkiem odczytałam nekrolog śp. prof. Krystyny Ostrowskiej (17.10.1940 – 27.03.2023). Bardzo mnie zabolowało to nagle, w moim odczuciu, odejście pani Profesor. Zmarła akurat w dniu moich urodzin, co tylko przedziwnie nasiliło moje odczucie straty osoby bliskiej, z którą mocno się wewnętrznie związałam. Nie jest z mojej rodziny, ale jej odejście do Domu Ojca przygnębiło mnie, jakby była krewną. W dodatku nie mogłam uczestniczyć w pogrzebie ze względu na zapisanych już w poradni pacjentów na wizyty. Cały dzień wracałam do osoby Pani Profesor rozpamiętując Ją w myślach, niepokorzona z faktem śmierci, próbując modlitwą zaufać Bogu.

Poznałyśmy się ponad rok temu, wielokrotnie rozmawiałyśmy telefonicznie. Wracam myślą do chwili gdy ks. Andrzej Mazański 27 stycznia 2022 r. wręczył mi list, który pani Krystyna napisała do ks. Proboszcza szukając kontaktu z lekarzami Środowiska Medycznego Świętej Rodziny. Była to prośba o pomoc medyczną dla niespełna 3-letniej dziewczynki narodowości rumuńskiej, która wraz z matką pojawiała się żebrząc przed kościołem. Pani Krystyna, niczym rodzona babcia tego dziecka, chciała pomóc poruszona widocznym dla Niej opóźnionym rozwojem zbyt małej jak na wiek dziewczynki. Wiedziała, że pieniądze, które parafianie ofiarnie dawali matce nie rozwiążą głównego w jej odczuciu problemu dziecka. Spotkałyśmy się tylko raz osobiście przed kościołem parafialnym na Zaciszu 27 marca 2022r. w celu pomocy temu dziecku.

Podziwiam jak prosto, profesjonalnie i strategicznie podeszła do szukania konkretnej realnej pomocy. Załączyła do wspomnianego krótkiego listu kartę informacyjną z hospitalizacji diagnostycznej zorganizowanej przy Jej udziale w listopadzie 2021 r. Zawierała kluczowe dla mnie - pediatry informacje o stanie zdrowia dziewczynki. Czytając dziś życiorys Pani Profesor, specjalistki z zakresu psychologii kryminologicznej, znalazłam znakomite określenie na ten sposób Jej działania, taki sam jak w pracy naukowej: „Szczególne miejsce w zainteresowaniach naukowych i pracach autorskich profesor Krystyny Ostrowskiej zajmuje problematyka systemu wartości, emocji i strategii działania.”

Rozmowa z Panią Profesor odłoniła przede mną system Jej wartości: wielkiego szacunku do ubogiego dziecka, troski o godność i rozwój dziewczynki, zaangażowanie emocjonalne - ogrom bólu z powodu dostrzegania cierpienia żebrzącej matki. Szybko ustalona strategia działania pomocowego Pani Profesor wiele mnie nauczyła i uświadomiła mi, ile problemów medycznych, etycznych, prawnych i społecznych dostrzegła wzruszona losom bezradnej matki i opóźnionego w rozwoju dziecka. Żywy przykład współczesnego Samarytanina.

Miała znakomite wykształcenie. Skończyła Szkołę Pielęgniarstwa Dziecięcego w Warszawie i przez 8 lat pracowała jako pielęgniarka. Ukończyła studia psychologiczne

w Akademii Teologii Katolickiej. Doktorat z nauk humanistycznych w zakresie psychologii obroniła na Wydziale Psychologii i Pedagogiki Uniwersytetu Warszawskiego. Potem uzyskała habilitację w dziedzinie prawa na Uniwersytecie Łódzkim, dotyczącą psychologicznych determinant przestępczości młodocianych. Wiedziała, i mówiła mi o tym, że ubóstwo łączy się z przestępczością.

Problem, który dostrzegła zaprzagnęła rozwiązać przynaglona odruchem serca i miłości dla tego niedożywnego dziecka. Dziewczynka bez wątpienia wymagała dalszych badań diagnostycznych i postawienia rozpoznania, które pomogłoby ustalić sposób leczenia, rehabilitacji i wsparcia rodziny. Przynaglona samarytańską postawą Pani Profesor obiecałam konkretną pomoc; ustaliłyśmy termin i miejsce badania dziewczynki oraz zakres i plan konsultacji specjalistów. Jednak na umówioną i zorganizowaną konsultację pediatryczną matka z dzieckiem nie zgłosiły się. I wtedy odkryłam jak ta delikatna, szlachetna starsza Pani Profesor nie rezygnuje, ale korzystając z wiedzy psychologicznej potrafi stanowczo przynaglić matkę i wyegzekwować jej stawienie się z dzieckiem na wizytę.

To była kolejna lekcja dla mnie – sztuka wytrwałości i nie zniechęcania się. W takich sytuacjach niezwykle trudno jest zorganizować trwałą pomoc dla rodzin, które żyją z żebrania. Nie mniej radością dla nas obu był fakt, że dziewczynka zaczęła chodzić i przybrała na wadze. Postawa Pani Profesor promieniowała dobrem, rozległą praktyczną wiedzą, a jednocześnie pokorą serca. Jestem wdzięczna Miłosiernemu Bogu, że dane mi było poznać i spotkać się z tak piękną kobietą, o tak otwartym wrażliwym sercu, mającą wiele problemów medycznych, a jednak myślącą nie o sobie, ale o innych potrzebujących. Rozmowy z Panią Profesor przemieniały mnie, zachęcały, uczyły, opromieniały dobrem, nawet gdy były to w większości rozmowy telefoniczne. Mam nadzieję, że nie zmaruję tego, czego mnie nauczyła pani Krystyna Ostrowska.

Pociesza mnie świadomość, że oddziaływała na wiele innych osób obejmując Katedrę Psychologii Społecznej i Penitencjarnej na ATK (przekształconą później w Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego). Wykładała także na Wydziale Stosowanych Nauk Społecznych i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie dwukrotnie była prodziekanem ds. badań naukowych. Była szefem Zakładu Psychologii Dewiacji. Nauczała też psychologii wartości i osobowości w Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Warszawie, w Wyższej Szkole Ekonomiczno-Humanistycznej w Skierniewicach oraz Nauczycielskim Kolegium Rewalidacji, Resocjalizacji i Wychowania Fizycznego w Białymstoku. Wypromowała 10 doktorów, była recenzentką w dwóch przewodach habilitacyjnych i 21 doktorskich. Jest autorką publikacji naukowych z zakresu psychologii, a także książek o tematyce religijnej i społecznej. Jest nadzieja, że dorobek Jej pięknego życia zaowocuje obficie w innych.

*Grażyna Rybak*

## THE LITANY OF LORETO

Lord have mercy.  
Christ have mercy.  
Lord have mercy.  
Christ hear us.  
Christ graciously hear us.  
God, the Father of heaven,  
**have mercy on us.**  
God the Son, Redeemer of the world,  
God the Holy Spirit,  
Holy Trinity, one God,  
Holy Mary,  
**pray for us.**  
Holy Mother of God,  
Holy Virgin of virgins,  
Mother of Christ,  
Mother of the Church,  
Mother of Mercy,  
Mother of divine grace,  
Mother of Hope,  
Mother most pure,  
Mother most chaste,  
Mother inviolate,  
Mother undefiled,  
Mother most amiable,  
Mother admirable,  
Mother of good counsel,  
Mother of our Creator,  
Mother of our Saviour,  
Virgin most prudent,  
Virgin most venerable,  
Virgin most renowned,  
Virgin most powerful,  
Virgin most merciful,  
Virgin most faithful,



Mirror of justice,  
Seat of wisdom,  
Cause of our joy,  
Spiritual vessel,  
Vessel of honour,  
Singular vessel of devotion,  
Mystical rose,  
Tower of David,  
Tower of ivory,  
House of gold,  
Ark of the covenant,  
Gate of heaven,  
Morning star,  
Health of the sick,  
Refuge of sinners,  
Solace of Migrants,  
Comfort of the afflicted,  
Help of Christians,  
Queen of Angels,  
Queen of Patriarchs,  
Queen of Prophets,  
Queen of Apostles,  
Queen of Martyrs,  
Queen of Confessors,  
Queen of Virgins,  
Queen of all Saints,  
Queen conceived without original sin,  
Queen assumed into heaven,  
Queen of the most holy Rosary,  
Queen of families,  
Queen of peace.

Lamb of God, who takes away the sins of the world, **spare us, O Lord.**  
Lamb of God, who takes away the sins of the world, **graciously hear us, O Lord.**  
Lamb of God, who takes away the sins of the world, **have mercy on us.**

Pray for us, O holy Mother of God.

**That we may be made worthy of the promises of Christ.**

Let us pray.

Grant, we beseech thee, O Lord God, that we, your servants, may enjoy perpetual health of mind and body; and by the glorious intercession of the Blessed Mary, ever Virgin, may be delivered from present sorrow, and obtain eternal joy. Through Christ our Lord.

Amen.

[https://www.vatican.va/special/rosary/documents/litanie-lauretane\\_en.html](https://www.vatican.va/special/rosary/documents/litanie-lauretane_en.html)

# Kabaczki



Dzień dobry, nazywam się Wesoły Ryjek. Czy wiecie, co to są kabaczki? Nie ka-czki ani ro-ba-czki, tylko ka-ba-czki. Ja nie wiedziałem, ale już wiem. Kaczki chodzą i pływają, robaczki chodzą i biegają, a kabaczki ani nie chodzą, ani nie pływają, ani nie biegają, tylko rosną sobie w ogródku. Chociaż... dziś przekonałem się, że różnie z tym bywa. Ale najpierw muszę opowiedzieć, co było wczoraj.

Wczoraj przyszła do nas babcia i przyniosła coś w koszyku.

- Babciu, czy chcesz się bawić w Czerwonego Kapturka? - zapytałem. - To jak myślisz, może ja byłbym babcią, a mój żółw przytulanka wilkiem? Albo odwrotnie?



Babcia uniosła wysoko brwi, a potem się roześmiała.

- Aaa, chodzi ci o koszyk, Ryjku? Nie, nie myślałam o zabawie w Czerwonego Kapturka. Jeżeli już, to w ogrodnika, ale najpierw muszę coś ustalić z mamą.

I poszliśmy do kuchni, do mamy, która już szykowała dla babci herbatę i szarlotkę.

- Kochanie, chętnie, ale za chwilę - powiedziała babcia na widok filiżanek i talerzyków. - Przywiozłam ci sadzonki kabaczków. Pokaż, gdzie możemy je z Ryjkiem posadzić.

Mama nie od razu pokazała, bo najpierw zapytałem babci, jak będziemy sadzić siedzonka robaczków. Okazało się, że nie robaczków, tylko kabaczków, i nie siedzonka, tylko sadzonki. Co to kabaczki, to już wiecie, a siedzonki, to znaczy sadzonki, to takie małe

zielone roślinki, z których potem wyrastają duuuże żółte kabaczki.

Wyszliśmy wszyscy do ogródka i mama pokazała nam kawałek, na którym było pusto i ziemiście. Tam sadziliśmy zielone sadzonki kabaczków. Babcia kopła dołki, mama wsadzała do dołek sadzonki, a ja ugniatałem ziemię dookoła. Świetnie nam szło.

Co prawda raz do dołka wpadł mój żółw przytulanka, ale dookoła niego nic nie ugniotłem, tylko zaraz go wyciągnąłem. Chociaż ciekawe, co mogłoby z niego wyrosnąć.

Pusty i ziemisty kawałek ogródka, nawet bez żółwia zrobił się pełny i zielony. Podlaliśmy wszystkie sadzonki i poszliśmy do domu

odpocząć. Mama i babcia - przy szarlotce i herbacie, a ja - przy szarlotce i żółwiu przytulance.

A dziś rano pobiegłem, żeby zobaczyć, jak rosną sadzonki kabaczków. I zobaczyłem... pusty i ziemisty kawałek ogródka. Zielone sadzonki zniknęły!

Dziś dowiedziałem się, że kabaczki same nie znikają. Kabaczki lubią ślimaczki, choć może odwrotnie: ślimaczki lubią kabaczki. I to tak bardzo, że zjadają kabaczki, zanim się jeszcze pojawią - do ostatniego listka. Mama mówi, że wolałaby, żeby to ślimaczki zniknęły zamiast kabaczków, ale ja i tak się cieszę, że nie zostawiłem mojego żółwia w dołku. Nie wiem, co bym zrobił, gdyby on też zniknął!

**Wojciech Widlak**

## Wspomnienie o śp. Krystynie Ostrowskiej, naszej Sąsiadce z ulicy Lwa na Zaciszu

27 marca br., po Apelu Jasnogórskim, cytując księdza Janusza, zgasła „świeca życia” profesor Uniwersytetu Warszawskiego Krystyny Ostrowskiej.

5 kwietnia br. po Mszy św. pogrzebowej w zabytkowym kościele drewnianym na Cmentarzu Bródnowskim pod przewodnictwem ks. prof. UKSW Jana Niewęglowskiego, z udziałem wielu księży, m.in. naszego Proboszcza ks. Andrzeja Mazańskiego, odprowadziliśmy Zmarłą do rodzinnego grobu. Wiele miłych, serdecznych, ciepłych i wzruszających słów powiedzieli profesorowie, księża, byli studenci pod adresem Zmarłej. Grób pokryły liczne wieńce i niezliczone ilości kwiatów. Kryśka bardzo lubiła kwiaty, nie zdążyła zobaczyć posadzonych przez p. Michała przed Jej domem uśmiechających się bratków. Liczyliśmy, że wyjdzie ze szpitala i ucieszy się ukwieconym ogródkiem. Dziś ksiądz Proboszcz Andrzej zaprosił nas na Mszę św. w 30 dni po śmierci do kościoła. Do naszego kościoła, który śp. Krystyna tak bardzo kochała, ale też czynnie wspierała angażując się w życie naszej parafii. Była aktywną uczestniczką Rady Parafialnej. Tu się czuła dobrze, tu poznawała ludzi i nie przeszła obojętnie wobec człowieka, którego należało zauważyć, porozmawiać, wesprzeć.

Tak się stało, że ponad 24 lata temu wraz z moją żoną zamieszkaliśmy w bliskiej odległości z Krystyną na ulicy Lwa. Od razu stworzyliśmy nieformalną wspólnotę i wzajemnie sobie pomagaliśmy. Szybko nawiązaliśmy bezpośrednie kontakty (29 rodzin). Osobą, która jednoczyła naszą grupę była prof. Krystyna Ostrowska, wówczas była jedynym profesorem na naszej uliczce. Bardzo to nas szczyliło i nobilitowało, że taka osoba jest wśród nas. Mówiliśmy do niej Pani Profesor, ale szybko dystans się skrócił i mówiliśmy do Niej Krysiu.

Śp. Krystyna, była osobą życzliwą, pomocną, wyrozumiałą, obiektywną i bardzo konsekwentną. Kiedyś mówi do mnie: - *Wiesz, coś trzeba zrobić z tym nagłośnieniem w kościele, bo ja nie słyszę.* I ksiądz proboszcz doskonalił i poprawiał nagłośnienie. Śp. Krystyna, nigdy nie podkreślała swojego statusu naukowego i pozycji, jaką zajmowała w dziedzinie, którą uprawiała jako psycholog kryminalny. W swoich zamierzeniach była bardzo skuteczna, nie szła na skróty, szła prostą, jasną drogą, nie szczydziła własnych środków, aby wspierać wiele inicjatyw, głównie dotyczyło to spraw ludzi, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji. Ciągle coś organizowała. W wolnej chwili jechała z posiłkiem do samotnej koleżanki, odwiedzała koleżanki w domach opieki, prezesowała Stowarzyszeniu „Patronat”.

Od ponad 20 lat sprawowała formalno-prawną opiekę nad Michałem, któremu zapewniła wszelkie warunki, aby ukończył szkołę średnią, studia i stał się pracownikiem Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Michał będąc już dorosłym doceniał ten wysiłek i służył Jej pomocą.

Znajdowała czas, aby włączać się w życie naszej uliczki. Sama była wzorowym przykładem estetycznego utrzymania ukwieconego otoczenia. Wspólnie wyjeżdżaliśmy na Jasną Górę, zawsze uczestniczyła w naszych sąsiedzkich spotkaniach opłatkowych i wielkanocnych. Była też na spotkaniu opłatkowym 20 grudnia ubiegłego roku z ponad 25 sąsiadami. Nikt nie myślał, że było to nasze ostatnie spotkanie.

Jej dom był odwiedzany przez rodzinę. Szczególnie cieszyła się z odwiedzin najmłodszych, była rozpromieniona i szczęśliwa kiedy Ją odwiedzali. Bardzo pomagała swojej rodzinie, wiele wspólnych rodzinnych uroczystości odbywało się w Jej domu. Wigilia 2022 roku, dla całej rodziny odbyła się u Niej na ulicy Lwa. Niestety była to ostatnia wigilia z Jej udziałem. Często można było zastać w Jej domu profesorów, byłych studentów. Zwykle po niedzielnej Mszy, przychodziła do nas na kawę i dyskusjom nie było końca. Nie zawsze nasze poglądy się pokrywały, ale po chwili znajdowaliśmy punkt, który nas łączył.

Profesor Krystyna Ostrowska, była aktywna zawodowo praktycznie do ostatnich chwil swojego życia, to Ją też mobilizowało, że jest potrzebna i mimo trudności ze wzrokiem, dawała radę. Skąd brała na to siłę? Mimo, że przestała używać samochodu i cierpiała na ból nogi, to nie przestała uczestniczyć w codziennych porannych Mszach w swoim/naszym kościele.

Teraz wiosna nam rozkwita, a nasza uliczka posmutniała, opustoszała. Już nie przemknie niewielka postać przed naszymi oknami w drodze po drobne zakupy do kiosku. Już się nie zatrzyma w drodze powrotnej na małej porannej kawie w naszej przydomowej, otwartej kawiarence na dysputach z najbliższymi sąsiadami. Cóż powiedzieć na koniec, może wykorzystam wiersz „Testament mój” Juliusza Słowackiego, który według mnie bardzo pasuje do wspomnianej dziś naszej Parafianki.

*Żyłem z wami, cierpiałem i płakałem z wami;  
Nigdy mi, kto szlachetny nie był obojętny:*

*Dziś was rzucam i dalej idę w cień – z duchami,  
A jak gdyby tu szczęście było, idę smętny (...)*

*Lecz wy, coście mnie znali, w podaniach przekażcie,  
Żem dla Ojczyzny sterał moje lata młode (...)*

*Lecz zaklinam: niech żywi nie tracą nadziei  
I przed narodem niosą oświaty kaganiec.*

Dziś nie ma Profesor Krystyny Ostrowskiej wśród nas, ale serdeczna pamięć o Niej będzie trwać.

**Zbigniew Wesołowski**  
ul. Lwa, Zacisze

## Spotkania biblijne w naszej parafii

Od roku w domu parafialnym w niedzielę o godz. 19:00 spotyka się grupa osób, które czytają i rozważają Pismo Święte. Zapytaliśmy uczestników, co dają im spotkania biblijne?

**Ania:** Spotkania biblijne otwierają moje serce i myśl na Boże Słowo jako to, które „było na początku”, i dzięki odkrywaniu Słowa inicjują początek nowego życia. Motywują, aby wśród zabieganej codzienności wygospodarować czas na to, żeby dodatkowo, w skupieniu, pochylić się nad Pismem Świętym, co owocuje utwale- niem przekonania we mnie samej i świadectwem dla domowników, że poznanie Bożego Słowa to coś niezbędnego do życia. Spotkania pogłębiają i ożywiają refleksję osobistą nad konkretnym Bożym Słowem, czasem na cały następny tydzień, dzięki wspaniałym uczestnikom, którzy z otwartością dzielą się tym jak Boże Słowo do nich przemawia, obdarowują poczuciem bycia w serdecznej wspólnotie ludzi, którzy - każdy w swej indywidualności, szukając dla siebie - ubogacają innych, w Imię Jezusa. Te spotkania pozwalają odkrywać nowe pokłady głodu serca i sycić je wdzięcznością.

**Marek:** Od lat zbierałem się, aby poczytać Pismo Święte i je pokontemplować. Nie mogłem się zmobilizować, a jak już znajdowałem chwilę na poczytanie, to brakowało mi wiedzy na temat ukrytych znaków kultury żydowskiej, kontekstu historycznego lub głębszego rozumienia przekazu. Miałem wrażenie ślizgania się po powierzchni. Im dzieci stawały się starsze i samodzielniejsze, tym bardziej korciło mnie, aby coś z tym zrobić. Dlatego bardzo ucieszyłem się, gdy usłyszałem o powstaniu grupy biblijnej u nas w parafii. Od razu pomyślałem, że powstaje ona właśnie dla mnie i pomoże zagłębić się w Biblię. I tak się istotnie stało. Podczas spotkań mam okazję posłuchać jak interpretują ją inne osoby, co jest bardzo inspirujące, bo jest często bardzo różne od mojego sposobu odczytywania. Daje mi to wiele różnych perspektyw, o których sam nawet bym nie pomyślał. Dużą wartość wnosi także moderator grupy, czyli ks. Zbigniew. Przychodzi na spotkania przygotowany i zaopatrzone w pogłębione przemyślenia oraz analizy innych autorytetów. Nadaje on kształt spotkaniu i często porządkuje nasze patrzyenie i interpretacje. Kolejną wartością jest możliwość poznania nowych osób. Każdy z uczestników wnosi coś swojego i daje pozostałym trochę siebie i swojego świata, zwłaszcza gdy dzieli się ciekawą opowieścią lub świadectwem. Gdy widzę kogoś z grupy w kościele, to uświadamiam sobie, że nie jesteśmy już sobie obcy, jak kiedyś, i że wręcz udało się nam stworzyć pewną formę wspólnoty. Na koniec dodam, że sam fakt, iż spotkania odbywają się regularnie, działa

na mnie mobilizująco. Z pewnością sam znalazłbym wymówkę i porobił coś innego, ale grupa działa motywująco. Dlatego wdzięczny jestem wszystkim uczestnikom i ks. Zbigniewowi i zachęcam niezdecydowanych do przyłączenia się do grupy.

**Dorota:** Przygotowując się na kolejne spotkania biblijne czytamy fragment Nowego Testamentu w domu, który następnie omawiamy w niedzielę na spotkaniu. Kiedy czytam fragment sama, treść zwykle wydaje mi się znana, słyszana wielokrotnie w kościele. Przeczytane Słowo budzi we mnie refleksję, próbuję je odnieść do swojego życia, ale zdarza się, że, w przeczytanym fragmencie nic do mnie nie przemawia, staję wobec opisanych wydarzeń jak gdyby obok. Dopiero na spotkaniu okazuje się, że pozostałe osoby odkryły w tym fragmencie treści, których wcześniej nie widziałam oraz różne szczegóły, nawiązania do innych ksiąg Pisma, które sprawiają, że wówczas i ja zaczynam rozumieć to Słowo. Dodatkowo ksiądz nakreśla tło historyczne, wyjaśnia kontekst kulturowy, tak że omawiany fragment i ludzie w nim występujący nabierają kształtów, obrazy ożywają, opisana historia staje się rzeczywistością wcale nie sprzed dwóch tysięcy lat, tylko z wczoraj, okazuje się, że to, czym dzisiaj żyjemy było także doświadczeniem tamtych pokoleń. Często omawiana historia towarzyszy mi w myślach przez resztę tygodnia.

Myślę, że gdy rozważa się Pismo Święte w grupie, to Duch Święty nam je objaśnia przez wypowiedzi osób z grupy, odkrywa przed nami ukryte w opisanej historii znaczenie i rozumiemy je na tyle, na ile jesteśmy gotowi. Nigdy nie myślałam, że Pismo Święte może wywoływać takie emocje, tak porusza i pracuje w człowieku, czasem uwiera, gdy okazuje się, że w moim życiu nauka Pana Jezusa się nie realizuje, a innym razem daje pociechę i radość z obecności Pana i nadziei na życie z Nim w niebie. Z tego właśnie powodu chodzę na spotkania grupy biblijnej.

**Czarek:** Jestem mężczyzną z parafii tutejszej, do kościoła uczęszczałem, co jakiś czas do spowiedzi (zwykle po jakimś dłuższym czasie), pokutę raczej odprawiałem, w życie parafii się nie angażowałem, Pismo Święte posiadałem na najwyższej półce. Gdy usłyszałem ogłoszenie o zawiązującej się grupie biblijnej pomyślałem – ciekawe co tam będą robili, czytali razem na głos? Może to będą jakieś wykłady? No dobra, pójdę, idę.

cd. ze str. 4

Na pierwszym spotkaniu prowadzący ksiądz Zbigniew, ku mojemu zaskoczeniu, zadał nam wszystkim pytanie, czego oczekujemy po tych spotkaniach? Zebrało się nas kilka osób w różnym wieku, z różnym wykształceniem, różnych zawodów i zapewne z różnym bagażem doświadczeń życiowych. Czy to może się udać? Już na początku praktycznie każdy oczekiwał czegoś innego, rozważania tła historycznego, kulturowego, duchowego, analizy, odnośników biblijnych do dnia codziennego itp. Po zapoznaniu się ze sobą i naszymi oczekiwaniami ksiądz Zbigniew zaproponował i przedstawił zasady spotkań. Pierwsze spotkania były dość nieśmiałe, ale każde następne coraz bardziej otwiera. Okazuje się że grupa biblijna to prawdziwa petarda! Ten sam tekst w interpretacji czy komentarzu tak różnych osób zaczyna otwierać mi oczy i umysł, zaczyna wyjaśniać i łączyć wątki Biblii, które do tej pory nie były dla mnie w dużej mierze zrozumiałe. Czuję teraz słowa z Ewangelii św. Mateusza „Gdzie dwóch albo trzech gromadzi się w Moje imię, tam jestem pośród nich” (Mt 18, 20). Cotygodniowe spotkania z Biblią stanowią dla mnie potężny ładunek siły wiary, nadziei i miłości do Boga. Zmieniły moje spojrzenie na własne życie. Dziś wyczekuję każdego następnego spotkania z niecierpliwością, w poczuciu, że to jest miejsce, gdzie powinienem i chcę być!

**Justyna:** Dlaczego przyszłam do grupy biblijnej? Przede wszystkim chciałam regularnie czytać i próbować zrozumieć słowa, które skierował do nas Bóg. Wielokrotnie słyszałam, że katolicy nie czytają i nie znają Pisma Świętego. Poznając Biblię, poznaję Boga. Chciałabym też zrozumieć, jak odnajdywać w Biblii wskazówki do podejmowania wyzwań w moim życiu. Dzięki uczestnictwu w grupie biblijnej nie tylko regularnie sięgam do Pisma Świętego, ale mam też możliwość poznania i nawiązania relacji z innymi ludźmi z naszej parafii.

**Małgorzata:** Dla mnie udział w grupie biblijnej ma bardzo duże znaczenie. Mogę poznawać Pismo Święte. Obecnie czytamy Dzieje Apostolskie. Omówienie przeczytanych fragmentów przez uczestników grupy pozwala mi samej lepiej zrozumieć lub zwrócić uwagę na treści, które zostałyby niezauważone przy samodzielnej lekturze, bez możliwości podzielenia się swoimi spostrzeżeniami. Bardzo duże znaczenie ma udział księdza Zbigniewa, który wyjaśnia i komentuje trudne zagadnienia teologiczne. Po drugie cenię sobie uczestnictwo we wspólnocie parafialnej, poznanie ludzi i ich świadectw wiary i wrażliwości religijnej.

**Krzysztof:** Udział w spotkaniach grupy biblijnej jest dla mnie okazją do bliższego poznania osób ze wspólnoty parafialnej. Ludzie różnych profesji, zainteresowań i temperamentów dzielą się swoimi przemyśleniami na temat danego fragmentu Pisma Świętego. Udział w spotkaniach pozwala mi poznać inne spojrzenie na rozważany tekst. Pozwala dostrzec, to czego sam nie zauważyłem, uczy mnie pokory.

PS Odnośnie różnych zainteresowań członków grupy, to ostatnio poznałem, że Las Bródnowski obfituje w Czosnacza Pospolitego i Jasnotę Purpurową. Pozdrawiam serdecznie.

cd. ze str. 1

## Królowo Rodzin, módl się za nami

**Blisko Matki Jezusa jesteśmy zawsze bezpieczni**

Pośród majowego gwaru wielu spraw: matur, egzaminów ósmoklasistów, dyplomów na studiach, pierwszokomunijnych przyjęć, planów wyjazdowych, spotkań grillowych i promocji na wakacje warto znaleźć chwilę, by spotkać prawdziwą królową maja – Maryję. Ona niezmiennie pozostaje Matką Kościoła i opiekunką uczniów Jezusa – Jej Syna.

Czasem patrzymy na duchowość maryjną z przymrużonym okiem, oceniając ją jako prostą i ludową, warto jednak dostrzec, że Maryja była ważna i bliska dla samych Apostołów. Inaczej nie pojawiłaby się na stronach Pisma Świętego. Ewangelista Mateusz i Łukasz przedstawili Maryję, jako matkę małego chłopca Jezusa, Jan zaś pokazał Maryję na początku i końcu ziemskiej działalności Jej Syna: w Kanie Galilejskiej i pod krzyżem na Golgocie. Jestem przekonana, że w Piśmie Świętym nie byłoby opisów, w których Maryja odgrywa tak istotną rolę, gdyby Jej postać nie była ważna dla pełnego głoszenia Dobrej Nowiny. Niezwykle ważnym jest też początek Dziejów Apostolskich, gdzie Łukasz mocno podkreśla, że w Wieczerniku „Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa i braćmi Jego” (Dz 1, 14).

Czasem zwalniamy się z kultu maryjnego argumentując, to odejściem od prostych, ludowych obrzędów religijnych. Jednak warto uświadomić sobie, że duchowość ludowa jest wtórna, pierwotną zaś jest relacja uczniów Pana z Jego matką - Maryją. Obecność Maryi Matki Jezusa, była od początku ważna dla Kościoła. Ona jest Oblubienicą Ducha Świętego, Matką Kościoła i Królową Rodzin. U Niej możemy szukać pociechy, rady, pomocy, tak jak uczniowie Jezusa znajdowali w Niej oparcie.

**Marta**